

Anna Miga, wstęp do Wystawy Jubileuszowej *Siedem dekad*, Zamek Wiśnicz, wrzesień 2020

Każde spotkanie ze sztuką profesora Czesława Dźwigaja jest po pierwsze przyjemnością estetyczną, by jednak – po kontemplacji samej, jakże rozmaitej i wyszukanej materii Jego sztuki – prowadzi do rozważań intelektualnych sięgających kresów; do spraw ostatecznych, ale równocześnie podstawowych, do uniwersalnych pojęć i wartości.

Kiedy św. Jan Paweł II przywołał na prywatnej audiencji dla pracowników Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie 1 maja 1995 roku słynne słowa Tomasza z Akwinu: *Genus humanum arte et ratione vivit** – to mówił właśnie o artystach takich, jak Profesor, artystach całym swoim życiem uosabiających piękną łacińską maksymę. Czesław Dźwigaj to twórca żyjący dla sztuki, której wszystko w życiu podporządkował, czyniąc z niej odpowiedzialne narzędzie społecznego zaangażowania. Jego jakże różnorodna twórczość – od medalierstwa, przez miniatury rzeźbiarskie, statuetki, popiersia, figury, wielkie pomniki, ale i tablice pamięci, monstrancje, relikwiarze, drzwi spiżowe, ołtarze, witraże, polichromie, do szkiców, rysunków, małych i gigantycznych płócien malarskich, i, na zakończenie, jak gdyby zwieńczona twórczością poetycką – to sztuka zaangażowana, sztuka będąca znakiem historii, reagująca na współczesność, ale też będąca próbą odpowiedzi na podstawowe etyczne pytania, na pytania o sens losów indywidualnych, a poprzez to o sens istnienia; sztuka nie uciekająca od odpowiedzialności za kształt świata. Sztuka żywa. Wydaje się, że każdy Jego dzień, każda chwila, jest czasem myśliciela, filozofa, oblekającego rzeczywistość w materię sztuki.

Parafrazując tytuł filmu Stefana Szlachtycza o Profesorze („Artysta i chmury”, 2016), Dźwigaj żyje w swojej artystycznej chmurze, poza artystyczną modą, poza obowiązującymi trendami, uprawiając sztukę zaangażowaną, historyczną i filozoficzną, a więc sztukę trudną, nie poddającą się modom, nie obliczoną na efekciarstwo, wolną od wszelkiego blichtru współczesności i gry pozorów.

I jeżeli nadszedł czas podsumowań i wchodzimy w *smugę cienia* – to obecna wystawa jest (w jakimś stopniu, oczywiście) ilustracją dla mojej tezy, że prof. Czesław Dźwigaj to **instytucja kultury polskiej**, właśnie w tym znaczeniu, w którym słynne słowa Akwinaty interpretował nasz Papież: „Człowiek żyje życiem prawdziwie ludzkim właśnie dzięki kulturze: *arte et ratione vivit*. To dzięki niej coraz bardziej staje się człowiekiem. Kultura jest też podstawowym

spoivem wspólnoty ludzkiej, którą nazywamy narodem. Naród istnieje jako podmiot prawdziwie suwerenny dzięki swojej kulturze” (z „Listu do artystów”). Dźwigaj to sztuka polska, zaangażowana, patriotyczna, podejmująca wyzwania, przejmująca odpowiedzialność, sztuka filozoficzna. Nie zajmuje się szczegółem, okrucami życia, a jeśli nawet dostrzega urokliwie kwitnące w ogrodzie drzewo magnolii, to zawsze jako symbol nieśmiertelności i potęgi piękna, a nie po prostu drzewo.

Kiedy w roku 1957 niemiecki teoretyk sztuki, Rudolf Arnheim w artykule w „New Age” –rozważając społeczną rolę artysty i ogólną tendencję w sztuce współczesnej izolującej się od rzeczywistości – posłużył się trafnym porównaniem: napisał, że współcześni twórcy, chcąc się uwolnić od odpowiedzialności za „wybór i ocenę”, chcieliby się „bardziej uważać za instrument niż za grającego” w swym skupieniu na samej materii sztuki. Pożyczając jego sformułowania powiedzieć należy, że Profesor Czesław Dźwigaj odwrotnie, każdorazowo zaprasza odbiorców sztuki na mistrzowski koncert w swoim wykonaniu.

Anna Miga

**Człowiek żyje kulturą i nauką*